

Kuratorium nie będzie decydować o ocenie pracy dyrektora samorządowej placówki oświatowej. Ostateczny głos ma mieć organ prowadzący szkołę: gmina.

Na takie ustępstwa względem samorządów poszedł resort edukacji narodowej podczas ostatniego, 15-godzinnego posiedzenia poświęconego projektowi nowelizacji prawa oświatowego.

Nowa wersja projektu uzgodniona z samorządami ma zostać zaprezentowana po 10 sierpnia, a następnie skierowana na posiedzenie Stałego Komitetu Rady Ministrów. Samorządy deklarują, że po uwzględnieniu tej propozycji nie będą mieć większych zastrzeżeń do całego projektu, który dodatkowo wprowadza też zmiany związane ze szkolnictwem zawodowym.

Bez decydującego głosu

Od września wszyscy nauczyciele będą co trzy lata podlegać obligatoryjnie ocenie. Podobnie dyrektorzy, w tym nie tylko ci, którzy prowadzą zajęcia. Praca szefa placówki oświatowej ma być weryfikowana przez kuratorium, a także organ prowadzący. W pierwotnej propozycji z zastrzeżeniem, że jeśli np. wójt nie dojdzie do porozumienia z kuratorem odnośnie do ostatecznej oceny dyrektora, to kurator ma mieć decydujący głos. Ta propozycja bardzo rozjuszyła samorządy, które oburzały się, że rząd po raz kolejny próbuje dokonywać zamachu na ich samodzielność. Pojawiły się obawy związane z upolitycznianiem tej oceny, np. w sytuacji gdy wójt jest sympatykiem Platformy Obywatelskiej, a kurator jest z nadania PiS, mogłoby dochodzić do celowego obniżania ocen przez tego drugiego. - I przez takie rozwiązanie dyrektor mógłby liczyć co najwyżej na ocenę dobrą, nawet jeśli wójt oceniłby go wyróżniająco.

Ministerstwo Edukacji Narodowej poszło więc na ustępstwa i ostatecznie oceniać dyrektora szkoły będą kurator i gmina, ale to wójt (upoważniony przez niego urzędnik) będzie miał ostatnie słowo. Dopiero jeśli się okaże, że dyrektor jest z niej niezadowolony, będzie mógł odwołać się do kuratorium.

Z takiego rozwiązania cieszą się sami zainteresowani, bo słaba nota dla dyrektora dyplomowanego oznacza brak dodatku 500 plus.

- Dobrze, że MEN rezygnuje z tego zapisu. Takie narzędzie byłoby bardzo niebezpieczne i prowadziłyby do jeszcze większej marginalizacji samorządów - mówi Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich RP. - Ten przepis mógłby być represyjny i wykorzystywany przez kuratorium. A ostatecznie doprowadziłby do tego, że nie byłoby chętnych do bycia dyrektorem szkoły. Już obecnie widzimy, że ta posada nie cieszy się dużym zainteresowaniem - dodaje.

- Bardzo się cieszę, że udało nam się przekonać resort, aby odstąpił od tego absurdu pomysłu - wtóruje mu Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

- Rezygnacja z decydującego głosu kuratora przy ocenianiu szefów placówek jest krokiem w dobrym kierunku, ale niestety pozostają inne problemy związane z całą procedurą w tym zakresie.

Ujednolicone projekty

Dyrektorzy, samorządowcy i oświatowe związki zawodowe wskazują, że kłopotów z nowym modelem oceniania, jest więcej. Do organizacji związkowych trafił właśnie projekt regulaminu określającego wskaźniki oceny pracy dyrektorów szkół. Pierwszy z takich dokumentów wysłał małopolski kurator oświaty, który w porozumieniu z samorządami na podstawie art. 6a ust. 16 Karty nauczyciela powinien określić sposób oceniania dyrektorów i przekazać ten dokument oświatowym związkom zawodowym do zaopiniowania.

- To kolejny przykład łamania prawa. Trafił bezpośrednio do nas, a powinien wcześniej zostać uzgodniony z organami prowadzącymi placówki. Dodatkowo powinien on, tak jak regulaminy oceniania nauczycieli, uwzględniać specyfikę poszczególnych placówek - oburza się Krzysztof Baszczyński, wiceprezes Związku Nauczycieli Polskich.

ZNP przyznaje, że MEN poszedł tu na pewne ustępstwa i zdecydował, że regulaminy

Wójt oceni dyrektora szkoły

Wpisany przez Administrator
czwartek, 02 sierpnia 2018 13:23 -

oceniania dyrektorów wysyłane przez kuratorów będą jednolite. - Z jednej strony to dobrze, że tak będzie, bo dyrektorzy nie będą oceniani według odmiennych kryteriów. Tylko dlaczego wpisywano do ustawy, że mają one uwzględniać specyfikę danej szkoły, skoro niczym się nie będą różnić - dziwi się Krzysztof Baszczyński.

Związkowcy wskazują, że takie samo zastrzeżenie, dotyczące specyfiki poszczególnych placówek, pojawia się wobec regulaminów dla poszczególnych szkół przy ocenianiu nauczycieli.